Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. Cena pojedyńczego numeru 30 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3·— zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 30 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 20. Biała, dnia 18 maja 1930 r. Rok XIII.

Cztery lata . . .

13 maja minęły 4 lata od dnia, w którym marsz. Piłsudski podjął walkę orężną o swoje rządy w Polsce. Istota tych rządów polega na tem, że Polska, po stu kilkudziesięciu latach niewoli wskrzeszona do bytu niepodległego, ma zostać państwem militarno-policyjno-biurokratycznem, posłusznem woli czy kaprysowi jednostki.

Oto „ideologja", w imię której marsz. Piłsudski cztery lata temu prosił organizacje robotnicze o pomoc dla swej akcji militarnej, ukrywając przed niemi swe dążenia i cele.

Jeżeli taka jest „ideologja" rządów marsz. Piłsudskiego, to nie o wiele lepiej przedstawia się „dorobek" czteroletni tych rządów. W ciągu tych kilku lat rządy pomajowe dokonały prawdziwego „przewartościowania wartości" w tym sensie, że endecja, przeciw której wymierzony był przedewszystkiem zamach majowy, może dziś występować nazewnątrz, jako najczystszej wody „sanacja" i na podstawie ogromnego materjału dowodowego piętnować orgję **nieprawości** rządów pomajowych.

Rządy te zakreśliły koło i wróciły do tego punktu, skąd wyszedł przewrót. Cztery lata zużyto na to, by przekonać społeczeństwo, że przewrót był niepotrzebny, gdyż nietylko nie zmienił stosunków na lepsze, lecz przeciwnie — już siłą samego faktu, że żadnego zagadnienia, zrodzonego przez przewrót i przezeń usprawiedliwionego, nie rozwiązał — stosunki te znacznie pogorszył. Miarą tego pogorszenia jest nastrój najszerszych mas społeczeństwa, przeklinających rządy pomajowe.

Prawdziwie „smutne czasy" Polski odrodzonej — ten czteroletni okres rządów pomajowych. Demokracja winna wytężyć wszystkie siły, by jaknajprędzej położyć kres tym rządom.

Klęska wyborcza „Sanacji" na Śląsku.

Sukces Niemców. — Drugą najsilniejszą frakcją Korfanty. — P. P. S. otrzymała 4 mandaty. — Frakcja „rewolucyjna" Biniszkiewicza i Czumy dostała 00!

Według ostatecznych danych na ogólną liczbę 48 mandatów do Sejmu śląskiego otrzymali:

Niemcy (Mieszczański blok) — 15 mandatów.
Korfanty (Katolicki blok ludowy) — 13 mandatów.
P. P. S. — 4 mandaty.
Socjaliści niemieccy — 1 mandat.
N. P. R. — 3 mandaty.
Komuniści — 2 mandaty.
Sanacja — 10 mandatów.

Listy polskie otrzymały razem 65.87% głosów, listy niemieckie 34.13% głosów.

Partja nasza wyszła z wyborów obronną ręką. Swoje przodujące stanowisko w ruchu robotniczym utrzymaliśmy, krocząc na czele wszystkich innych partji robotniczych.

B. B. S. Biniszkiewicza i Czumy zbankrutował zupełnie, nie otrzymując żadnego mandatu.

Rozbijacka robota B. B. S. przyniosła klasie robotniczej bardzo wielkie szkody. Dzięki tej robocie dostali komuniści aż 2 mandaty, których przedtem nie mieli.

Na 48 mandatów sanacja otrzymała zaledwie 10, czyli że przeciw swemu obozowi będzie miała w Sejmie śląskim 38 posłów, reprezentujących olbrzymią większość ludu śląskiego.

Haniebna polityka sanacji na Śląsku doprowadziła z jednej strony do wzrostu głosów niemieckich, którzy uzyskali o 3 mandaty więcej, a z drugiej strony stworzyła 27 tysięcy głosów komunistycznych. Na dyktaturze sanacji wypaśli się burżuazyjni Niemcy, komuniści i Korfanty.

Sanacja przegrała z kretesem. Nie pomogły bojówki powstańcze, teror i pieniądze!

„Robotnik" słusznie zaznacza, „...że sanacji nie tyle zależy na zwycięstwie wyborczem, ile na utrzymaniu swych rządów na Śląsku. A w tym celu nie potrzeba jej większości w Sejmie, lecz w Radzie Wojewódzkiej. Rada ta składa się z 7 członków, z których dwaj to wojewoda i wicewojewoda, a 5 wybiera Sejm. O ileby więc sanacji w jakikolwiek sposób udało się „przepchać" dwóch ludzi do Rady, toby posiadła w niej większość i rządziłaby nadal na Śląsku, nie licząc się z większością Sejmu. O ile zaś znajdzie się w mniejszości w Radzie, to grozi — to... samo, grozi ta sama taktyka, jaką stosuje Rząd Piłsudskiego wobec parlamentu Rzplitej.

Możliwości te podkreślamy już z góry, jako najważniejsze momenty polityczne, wynikające z wyborów śląskich".

Do tych słusznych wywodów dodamy jeszcze swoje: Na Śląsku nie zmienią się metody rządzenia tak długo, jak długo nie ulegną one zmianie w Warszawie. Symbolem systemu rządów dyktatorskich jest w Polsce Belweder, a Grażyński i jego powstańcy są tylko jednem z ogniw tego systemu.

Do walki o zmianę tego systemu stanąć musi razem z całą Polską i śląski lud, a wówczas zniknąć muszą z powierzchni życia naszego zbiry i przekupnie sanacyjne.

Zgon tow. Stanisława Posnera.

Partja nasza, oraz Senat Rzeczypospolitej, okryły się ciężką żałobą. Zmarł po długiej chorobie nasz drogi towarzysz wice-marszałek Senatu, **Stanisław Posner.**

Jakkolwiek tow. Posner już od szeregu miesięcy niedomagał, nikt nie przypuszczał, że nieubłagana śmierć tak szybko wyrwie Go z naszych szeregów. Łudziliśmy się, że wyjazd na Południe, podreperuje nadwątlone zdrowie i że tow. Stanisław Posner znowu stanie w szeregach Partji, służąc jej swą głęboką wiedzą.

Niestety, choroba serca czyniła z każdym dniem coraz większe spustoszenia w schorzałym organizmie i w czwartek wieczorem, nieodżałowany nasz towarzysz zgasł w domu swoich serdecznych przyjaciół Niemyskich w Piorunowie pod Lutomierskiem.

Urodzony w roku 1866 w rodzinnym majątku Kucharach, w ziemi Płockiej, tow. Posner studjował prawo i nauki społeczne najpierw na uniwersytecie warszawskim, a następnie w Jenie. Od roku 1902 redagował legalny tygodnik demokratyczny „Ogniwo", skłaniający się sympatjami ku P. P. S. Gdy w krótkim okresie konstytucyjnej wolności r. 1905 pismo zdemaskowało się, jako organ socjalistyczny, zwłaszcza po wiecu „Ogniwa" odbytem 3-go listopada 1905 r. w Filharmonji, władze rosyjskie uznały „Ogniwo" za nielegalny organ i tygodnik ten został zamknięty.

Tow. Posner wstąpił do Partji, w której wspólnie z tow. Strugiem pracował w Wydziale Wiejskim. W roku 1906 wybrany został do C. K. R.

W r. 1907 znalazł się na emigracji w Paryżu. Swoje obszerne znajomości w szeregach socjalistycznych i demokratycznych społeczeństwa francuskiego wyzyskuje na rzecz kolonji polskiej na obczyźnie i na rzecz propagandy idei Niepodległości Polski. Cały ciężki okres wojny światowej spędza w Paryżu, gdzie staje się duszą emigracji polskiej.

W roku 1919 wraca do kraju i obejmuje stanowisko naczelnika wydziału prawnego w Ministerjum Pracy. Po roku opuszcza wszakże to stanowisko, oddając się w całości w służbę Partji. Zasila stale łamy „Robotnika" swemi cennemi feljetonami i artykułami, podpisywanemi bądź własnem nazwiskiem, bądź pseudonimem „Henryk Bezmaski".

W okresie inwazji bolszewickiej pisze szereg feljetonów, podnosząc ducha w klasie robotniczej. Były to arcydzieła kunsztu pisarskiego, świadczące o wielkim talencie tow. Posnera jako publicysty i stylisty.

W roku 1922 wybrany został do pierwszego Senatu odrodzonej Rzplitej Polskiej, w drugim zaś Senacie zostaje wybrany wice-marszałkiem.

Jako wybitny prawnik należał do Komisji kodyfikacyjnej, w której pracach brał bardzo żywy udział.

Samodzielna twórczość naukowa Stanisława Posnera wymaga omówienia osobnego.

Zmarł człowiek wielkiego serca i wielkiego umysłu, duszą i sercem oddany klasie robotniczej i idei demokratycznej, towarzysz szlachetny, dobry i uczynny.

Cześć Pamięci nieodżałowanego Towarzysza!

Pogrzeb tow. Senatora Posnera.

W sobotę rano wyjechały z Łodzi delegacje partji socjalistycznej samorządu miasta, klasowych Związków zawodowych, T. U. R. i P. Związki myśli wolnej na pogrzeb wicemarszałka Senatu sen. Stanisława Posnera. W skład delegacji weszli m. in. prezydent Ziemięcki, wiceprezydenci Wieliński i Rapalski oraz ławnik Purtal. Na stację w Łasku udała się delegacja łódzkiej milicji P. P. S. ze sztandarem i wieńcem. Wszystkie delegacje po przybyciu do Łasku udały się ze sztandarami i wieńcami w kierunku Piorunowa, skąd miał nadciągnąć kondukt pogrzebowy. Po chwili oczekiwania na szosie ukazał się żałobny kondukt. Był to wielki wóz, przybrany zielenią i krepą, zaprzężony w cztery konie, na którym spoczywała trumna ze zwłokami. W pewnej odległości za tym prostym karawanem jechało kilka powozów, w których jechali państwo Niemyscy, siostra i grono najbliższych przyjaciół i znajomych Zmarłego.

Delegacje przyłączyły się do konduktu, poczem cały orszak ruszył w kierunku dworca kolejowego. Przed ulokowaniem trumny w specjalnym wagonie prezydent Ziemięcki w krótkich, serdecznych słowach pożegnał długoletniego, niezmordowanego bojownika P. P. S. Po odegraniu przez orkiestrę marszu żałobnego, pochylono nad trumną krepą przybrane sztandary i oddano Zmarłemu hołd odśpiewując „Czerwony Sztandar". Na trumnie złożono szereg wieńców, poczem trumnę wsunięto do wagonu. Obok trumny zajęła miejsce warta honorowa milicji P. P. S. Wagon został przy-

czepiony do pociągu, który o godzinie 4 popoł. wyruszył do Łodzi, wioząc również członków delegacji i gości. Przez Łódź pociąg przejechał o godzinie 7 wieczorem. Zwłoki sen. Posnera przybyły do Warszawy o godzinie 2 po północy, eskortowane przez członków łódzkiej delegacji. W Warszawie trumnę złożono w sali domu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża, gdzie w ciągu niedzieli przedefilowało przed nią tysiące ludzi.

W poniedziałek, dn. 12 maja o godz. 4.50 popołudniu odbyła się eksportacja zwłok wicemarszałka tow. Stanisława Posnera z gmachu Z. Z. K. na cmentarz ewangielicki. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele Sejmu i Senatu, rządu, Związków zawodowych, organizacyj politycznych i społecznych. Za trumną niesiono 30 wieńców, oprócz tego na osobnej platformie wieziono stos wieńców. W pochodzie niesiono 47 sztandarów. Nad grobem wygłosili przemówienia tow. posłowie Barlicki i Kwapiński oraz sen. tow. Kopciński.

———

Bezrobocie.

Rząd wstrzymał częściowo wypłatę zasiłków specjalnych dla bezrobotnych na miesiąc maj. Dotychczas otrzymywali bezrobotni od 20 zł. do 45 zł. miesięcznie zależnie od ilości członków rodziny będących na utrzymaniu bezrobotnego.

W maju stawki dla bezrobotnych wynoszą najwyżej 25 zł. miesięcznie z tem, że bezrobotni nie utrzymujący rodziny (samotni) wogóle zasiłków nie otrzymali.

Minister Pracy i Opieki Społ. p. Prystor oświadczył podobno, że wiosna już jest w całej pełni, a zasiłki specjalne przyznane zostały tylko na okres zimowy.

Tymczasem bezrobocie w powiecie bialskim wzrasta w zastraszający wprost sposób. Fabryka mebli giętych w Buczkowicach redukuje 400 robotników. Firma Pollak i Syn w Białej zapowiada zamknięcie fabryki. Setki robotników ukończyło 17 tygodniowy okres zasiłkowy a pracy nigdzie znaleść nie mogą. Ruch budowlany prawie że nie istnieje. Robót publicznych Rząd nie uruchomił. Z czego mają żyć tysiące ludzi w jednym powiecie? Gdzie mają pójść i co mają czynić, by nie patrzeć na mękę głodnych dzieci?

Starosta bialski p. Strzelbicki wraz z „samozwańczym" burmistrzem Dr. Döllingerem, zwołali bezrobotnych na wiec tłumacząc im jaki to Rząd p. Sławka jest dobry i jak troszczy się o bezrobotnych.

Ha! trudno. Teraz takie czasy nastały, że starostowie wiecują zamiast pilnować spraw związanych z ich urzędowaniem. Nie będziemy też p. Strzelbickiemu w tym nowym sposobie urzędowania przeszkadzać. Radzimy mu tylko jako doświadczeni, że na wiecu różnie bywa i nie zawsze słuchacze podzielają zdanie mowców.

Jeżeli Starostwu zależy na tem, by robotnicy do Rządu mieli zaufanie, to powinno postarać się o to, by bezrobotni nie musieli z rodzinami głodować.

Zapomoga w kwocie 25 zł. czy nawet 45 złotych na miesiąc nie może przecież być uważaną za dobrodziejstwo zwłaszcza w chwili, kiedy Sejm zakwestjonował **27 miljonów złotych** wydanych przez Rząd Marszałka Piłsudskiego na wybory „sanacyjne".

Magistrat miasta Białej również ograniczył pomoc dla bezrobotnych na terenie gminy, tłumacząc się brakiem funduszów. Godzi się więc zapytać dlaczego to pieniędzy wydanych na dywany dla „Głowy Miasta", na urządzenie eleganckiego mieszkania i sprawienia telefonu, wreszcie na luksusową iluminację miasta w dniu 11 listopada nie wydano na akcję bezrobotnych?

Mowy — puste i bałwochwalcze — choćby wypowiadane przez starostów i burmistrzów bezrobotnych nie nasycą ani pracy im nie zastąpią.

Bezrobotni mają pełne prawo do życia na równi z innymi obywatelami. Pracę utracili nie z własnej winy i dlatego obowiązkiem Rządu jest uczynić wszystko, by ludności pracującej zapewnić byt. Jeżeli Rząd tego nie umie, nie może czy też nie chce uczynić — niech ustąpi.

———

Gościnny występ frakowców Bebesowych w Czechowicach i Dziedzicach.

Na dzień 4 maja „szumnie" zareklamowano występ frakcji rewolwerowej z p. Prausową na czele. Na zwołane do sali p. Barbera w Żebraczy zgromadzenie przybyli tłumnie górnicy i robotnicy. O godz. 2-giej zajechało przed gospodę auto, z którego wysiadła p. Prausowa eskortowana przez powstańca, pezetkowca i innych mieszańców, imitujących na tut. gruncie frakcję bardzo rewolucyjną. Zebrani przywitali p. Prausową bardzo hucznie i domagali się stanowczo, by oddała ukradziony klasie robotniczej mandat. Mimo jej sprzeciwu wybrano do prezydjum ttow. Herdzika i Borgła. Referował tow. Herdzik, poczem niedorosły jeszcze sekretarz frakcji, zalecając aż cztery listy sanatorskie usiłował obecnych przekonać o błogosławieństwie sanacyjnem. Ciętą odprawę dał mu tow. Zemlak, który w półtoragodzinnym referacie zdemaskował obłudę i kłamstwo sanacyjnych frakcjonistów. Z kradzionego mandatu posłanka p. Prausowa domagała się również głosu, jednak zebrani nie pozwolili jej przemawiać, przyczem padały pod jej adresem epitety niemożliwe do powtórzenia. Niepodzielną popularność uzyskał pogląd wszystkich zebranych, by p. Prausowa miast polityki wzięła warzechę do ręki. Wkońcu uchwalono jednogłośnie (przepraszam, jeden sprzeciw referenta) głosować na listę Polskiej Partji Socjalistycznej Nr. 2, a frakcji wyrażono pogardę i potępienie za jej rozbijacką robotę i bandyckie metody postępowania. Podobno po rozejściu się zebranych miała jeszcze przemawiać p. Prausowa do ośmiu aż słuchaczy, między którymi było jeszcze trzech towarzyszy.

O godz. 4.30 zwołała frakcja zgromadzenie przedwyborcze do sali Machalicy w Dziedzicach. I na to zgromadzenie przybyła w tem samem otoczeniu p. Prausowa. Sala nie mogła pomieścić zebranych i żadne zebranie nie cieszyło się taką frekwencją. Zebranie zagaił urzędnik celny i prezes miejscowych powstańców p. Wywioł mianując z góry prezydjum w osobie p. Janika, pezetkowca. Przeciwko metodzie mianowania wystąpił ostro tow. Sum i proponował, by w myśl zwyczajów parlamentarnych zgromadzenie wybrało prezydjum. Ze swej strony proponował na przewodniczącego tow. Gnutka a sekretarza tow. Stojaka. Propozycję tow. Suma zgromadzeni przyjęli jednomyślnie przy sprzeciwie 4 osób! Wola zgromadzonych nie znalazła jednak „uznania" p. Prausowej. To też, aby nie pozwolić innym przemawiać i uniknąć dyskusji, sztuczką, że zwołała tylko wiec sprawozdawczy poselski (na afiszach publiczny przedwyborczy!) chciała dojść do głosu. Ludność Dziedzic poznała się już jednak od dawna na wartości osób tego rodzaju co p. Prausowa i nie pozwoliła jej mówić bez wyboru prezydjum. Nie pomogła nawet publiczna prośba p. Prausowej o pomoc policji, tak, że ze wstydem i przy okrzykach „pfuj" i gwizdach opuścić musiała salę. Po opuszczeniu sali przez p. Prausową wygłosił obszerny referat na temat wyborów i obecnego położenia gospodarczego tow. Sum, którego wywody nagrodzili obecni licznemi oklaskami. Następnie uchwalono wszystkimi głosami przeciw dwom głosom rezolucję wyrażającą pełne zaufanie Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowym Związkom Zawodowym i postanowiono głosować na listę P. P. S. Nr. 2. Dla frakcji wyrażono w rezolucji pogardę i potępienie za ich zdradę klasy robotniczej, za morderstwa popełnione na robotnikach i za ich spółkę z magnatérją i burżuazją. Ten tak imponujący wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „O cześć wam panowie".

Dodać musimy, że sanacja mająca na tutejszym terenie całkowicie zeszarganą opinję odkomenderowała kilku swoich ludzi na czas wyborów do frakcji, by pod tą firmą rozbijać ruch robotniczy. Do takich „odkomenderowanych" należą Janik, maszynista kolejowy, człowiek różnego już koloru i maści, chełpiący się na zgromadzeniu, „że też był górnikiem" (ludzie znów uporczywie twierdzili, że chyba kopał palcem w ....), Woźniak, urzędnik kolejowy, powstaniec a były hakatysta i „nordmarkowiec", nieznana bliżej figura Wywioła, prezesa powstańców itp. figury, niejednokrotnie o bardzo ciemnej przeszłości. Nauka jednak, jaką otrzymali na tych dwóch zebraniach, odbierze im jakąkolwiek chęć do czynienia dalszych prób rozbijackich. Sama p. Prausowa oświadczyła, że nigdy ją jeszcze w życiu coś podobnego nie spotkało. Wielka nauka płynąca z małych Czechowic i Dziedzic niech będzie przestrogą wszystkim bandytom i rozbijaczom ruchu robotniczego, a p. Prausowa w szczególności niech składa dzięki stworzycielowi świata za to, że jest kobietą, bowiem w przeciwnym razie spotkałaby się z więcej namacalnemi argumentami i „wdzięcznością" tutejszych robociarzy.

———

Nieznany żołnierz a Nieznany robotnik.

Wszystkie kraje stawiają pomniki dla „Nieznanego Żołnierza", który w obronie granic swej ojczyzny a często, jak często! w obronie interesu kapitału szedł niszczyć pomniki pracy ludzkiej. W walce między dwoma wrogami padały najświetniejsze dzieła kultury i sztuki ludzkiej. Gdy żołnierz wbrew swej woli musiał prowadzić robotę niszczycielską, robotnik przez wieki całe budował, budował, w kamieniu, marmurze i murze utrwalał historję. A gdzież pomnik dla „Nieznanego Robotnika"?

Przed kilku laty napisał Amerykanin Frederick Kummer wspaniały hymn na cześć człowieka pracy, zatytułowany „Nieznany Robotnik" (The Unknown Laborer). Warto sobie te mocne, gorące słowa przeczytać:

„Gdy przeczytamy dzieje ubiegłych wieków, natkniemy się w każdym kraju na pomniki stawiane na chwałę zdobywców ziemi: pałace i piramidy, świątynie i grobowce — wszystko to dla nich poświęcone. Lecz gdzież jest pomnik dla tych nieprzeliczonych pracowników szeregowych, którzy umożliwili wszystko zdobywcom? Cisi, nieheraldowani, idą przez stulecia, niosąc na swoich barkach świątynie i piramidy, pałace i grobowce. Mieszając własny pot z krwią, budują, co inni uplanowali. Ich to niezmierzona praca wzniosła olbrzymie mury Babilonu, kolosalne postacie Faraonów, mocarne wieżyce Niniwy. Ich ręce prowadziły galery Tyru i Kartaginy na nieznane morza, kopały kanały Mezopotamji, orały pola w Indjach, wypalały cegły w Zagłębiu Ruhry. Od najwcześniejszego zarania cywilizacji byli oni żywicielem człowieka, walczyli w jego wojnach, budowali jego świątynie, rzeźbili nawet jego bogów! Zbudowaliśmy pomnik dla Nieznanego Żołnierza — dlaczego nie zbudować pomnika dla tej potężniejszej stokroć postaci, Nieznanego Robotnika? Na piedestale takiego pomnika powinny być wyryte słowa: **Dla niezmordowanego Robotnika stuleci, którego niezmordowana praca stworzyła wszelkie bogactwo, siłę i dobrobyt świata**".

Kiedyś, gdy przyjdą nowe, nasze czasy będziemy w ten sposób czcili Pracę.

Bandycki napad na posła Pawłowskiego.

Era p. Sławka: polityka „łamania kości".

We czwartek 8 bm. odbyło się w Dynowie, miasteczku położonem w powiecie brzozowskim, liczne zgromadzenie, zwołane przez stronnictwo chłopskie. Przemawiali posłowie: Pluta, Pawłowski, Opolski, a zgromadzone tłumy włościan jednomyślnie wyrażały zgodę z opozycyjnem stanowiskiem mówców. Po uchwaleniu rezolucji i zamknięciu wiecu wypłynęła nagle bojówka sanacyjna, złożona z szumowin miasteczka, która uzbrojona w pałki gumowe i laski, zaatakowała powracających samotnie posłów Pawłowskiego i Opolskiego, przyczem posła Pawłowskiego dotkliwie pobito, tak, iż zbroczony krwią padł na ziemię.

Policja licznie skonsygnowana nietylko przypatrywała się bezczynnie bandyckiemu napadowi, ale nie wolna jest od odpowiedzialności, gdyż towarzyszących posłom włościan zatrzymała przy pewnym mostku, przez mostek przepuściła tylko posłów, a tuż za mostkiem zgraja opryszków zaatakowała samotnych posłów Pawłowskiego i Opolskiego. Jakiemi indywiduami posługują się sanatorzy, dowodzi fakt, że na czele owej zgraji napastników stał niejaki Tarnawski, trudniący się zawodowo ogrywaniem chłopów w karty w czasie jarmarków.

Zaznaczyć należy, że starosta brzozowski na tydzień przedtem pod nikłemi pozorami zakazał posłowi odbycia trzech wieców, zmuszając go tem do odbycia tylko poufnych zebrań.

Teror faszystowskich bojówek sanacyjnych szaleje w całej pełni. Czas najwyższy, aby z nim skończyć!

Stronnictwa Lewicy i Centrum zażądały w myśl art. 25 Konstytucji zwołanie Sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu Rzplitej.

Tekst pisma do pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wbrew zapowiedziom obecnego prezesa Rady Ministrów p. Walerego Sławka, nie uznał dotąd Pan Prezydent za wskazane odwołać się drogą nowych wyborów do decyzji kraju w sprawie coraz bardziej pogłębiających się konfliktów pomiędzy większością Parlamentu a dzisiejszym systemem rządzenia. Stałe zaś pogarszanie się stanu gospodarczego Państwa, bezrobocie i nędza ludności wsi i miast wymagają bezwzględnie ustalenia i ujawnienia przez Rząd planu walki z kryzysem, wymagają nietylko zarządzeń administracyjnych, ale przedewszystkiem wytężonej pracy ustawodawczej, zahamowanej w Polsce w sposób sztuczny od czterech blisko lat.

Już w toku sesji zwyczajnej rozpoczęte zostały prace Sejmu nad reformą systemu podatkowego, nad rozpatrzeniem zalegających gospodarczych umów międzynarodowych, nad uporządkowaniem gospodarki finansowej Państwa w zakresie kredytów dodatkowych, zamknięć rachunkowych, sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli Państwowej; prace te winny być możliwie rychło doprowadzone do końca.

Nie może też Sejm obecny, powołany do przeprowadzenia rewizji Konstytucji, przerywać na długie miesiące swej działalności w tej dziedzinie. Oczekują dalszej pracy Sejmu projekty ustaw, niezbędnych dla organizacji wewnętrznej Państwa i dla potrzeb ludności.

Sejm ponosi — w myśl Konstytucji w zakresie swej kompetencji — odpowiedzialność za losy kraju, zwłaszcza w okresie ciężkiego kryzysu. W poczuciu tej odpowiedzialności i w przekonaniu, że istotne odbycie sesji nadzwyczajnej jest w tych warunkach pierwszorzędną koniecznością państwową, **zwracamy się do Pana Prezydenta — na podstawie art. 25 Konstytucji — z żądaniem zwołania w terminie, prawnie przepisanym, sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.**

Warszawa, dnia 9 maja 1930 r.

Następuje 149 podpisów.

Tow. poseł A. Pająk przed wyborcami.

W niedzielę, dnia 11 maja b. r. o godz. 4 popoł. odbyło się w sali p. Kubicy w Mikuszowicach publiczne zgromadzenie.

Sala zapełniła się po brzegi robotnikami, którzy przybyli wraz z żonami. Dużo słuchaczy ze względu na brak miejsca nie mogło wejść do sali.

Zgromadzenie zagaił tow. Hetnał J., poczem do prezydjum wybrano ttow. Szuberta Fr. i Hetnała J.

Blisko trzygodzinny, wyczerpujący referat wygłosił tow. poseł **Antoni Pająk**, którego wywody nagrodzono oklaskami.

W dyskusji przemawiało kilku obywateli miejscowych, poczem imponujące to zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

———

Jest to cnota nad cnotami . . .

W niedzielę, dn. 11 maja br. zwołali chadecy w Domu katolickim wiec, na którym przemawiał poseł Puchałka, który kilkudziesięciu dewotkom usiłował wbić do głowy kryzys gospodarczy jako jedyną i wyłączną winę P. P. S. Wierzyliśmy dotychczas, iż poseł Puchałka posiada tęższą głowę, ale po jego bzdurach, któremi w Domu katolickim operował, z przykrością stwierdzić musimy, iż p. poseł to sobie taka zwyczajna Puchałka, której widnokrąg myślowy nie sięga dalej jak poza obręb komórki sług św. Zyty.

Wręcz niesmacznem było wystąpienie ks. Kasprzyka z Krakowa, który lepiejby był uczynił, gdyby tego dnia zostawił język swój w celi klasztornej na rekolekcjach, gdzieby się powinien był nauczyć prostemi a nie krzywemi drogami chadzać.

„Choćby poseł Pająk trzy razy na klęczkach kościół w Białej obeszedł — my go do Chadecji nie przyjmiemy" — woła w niebogłosy ks. Kasprzyk.

Na co ta blaga ks. Kasprzyku? Tow. poseł Pająk nigdy w Chadecji nie był, ani też wcale nigdy o tem nawet we śnie nie pomyślał, aby zasiąść w gronie jezuitów chadeckich.

Dreptanie koło starych świeczkowych bab i przekwitłych dziewic różańcowych, oraz utrzymywanie porządku wśród dziadów na odpustach pozostawiamy chętnie chadekom, którzy do tego specjalne czują powołanie. Łażenie na kolanach znane jako specjalny rodzaj gimnastyki klerykalnej pozostawiamy dalszej pieczy ks. Kasprzyka. O dusze i przekonania socjalistów niech się nie stara, — damy sobie sami z djabłem rady.

Na jedno chcemy tylko zwrócić uwagę ks. Kasprzykowi: Łusiński, dowódca bialskich powstańców i były sekretarz chadecki widocznie został mową ks. Kasprzyka opętany, gdyż krzyczał jak Piekarski na mękach. Możeby było racjonalniej, zamiast pleść głupstwa o socjalistach, zająć się duszą tego człowieka i wypędzić z ciała jego ową nieczystą siłę, która w tak nieładny sposób przerywała wianek bzdur posła i senatora.

Czcigodni chadecy! Idźcie ze słowem Bożem do powstańców, boć inaczej rozbiją wam każdy wiec, aczkolwiek na każdej procesji maszerują z wami w jednym szeregu.

Nawracajcie i zawracajcie ich póki jeszcze czas!

———

Bezrobotni, pracujący na Śląsku niem. objęci funduszem bezrobocia.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zgodziło się objąć bezrobotnych, którzy pracowali po stronie niemieckiej Śląska, akcją ustawową. Zasiłki dla tych kategoryj bezrobotnych będą w najbliższym czasie wypłacane na polskim Śląsku z funduszu bezrobocia.

———

Podwyżka cen spirytusu i wódek.

W N-rze 34 „Dziennika ustaw" z dnia 7 bm. ogłoszono rozporządzenie min. skarbu, ustalające nowe normy opłat skarbowych od spirytusu, wyprodukowanego wewnątrz państwa oraz przywożonego z zagranicy. Rozporządzenie podwyższa cenę sprzedaży spirytusu i wódek monopolowych.

Opłata skarbowa będzie wynosiła od spirytusu wyrobionego w kraju 850 zł. od jednego hektolitra, od spirytusu przywożonego z zagranicy 1280 zł.

Cenę kosztów własnych spirytusu oczyszczonego określa się od 1 maja na 190 zł. za hl.

Od 7 maja obowiązuje także nowa cena sprzedażna za 1 hl. 100-proc. spirytusu, a mianowicie za spirytus oczyszczony do wyrobu wódek gatunkowych 1.300 zł., za spirytus oczyszczony na cele lecznicze i domowe 1.500 zł.

Detaliczna cena sprzedażna czystych wódek wynosi od 7 maja:

Wódka zwykła 1 litr 6 zł. i 6.60 zł., wyborowa 6.90 i 7.60 zł., luksusowa 10.40.

W związku z wprowadzeniem nowych cen, zapasy spirytusu na składzie prywatnych fabryk wódek podlegają dodatkowej opłacie po 150 zł. za 1 hl. Dodatkowej opłacie podlegają również zapasy wyrobów wódczanych oraz rozlanego do butelek spirytusu na cele domowe i lecznicze, jakie w dniu 7 maja znajdowały się we wszystkich zakładach sprzedaży takich wyrobów.

Urzędnicy kontroli skarbowej przystąpili już 7 maja do sprawdzania zapasów spirytusów, znajdujących się w komisowych i prywatnych miejscach sprzedaży.

Jak widzimy Rząd daje pierwszy przykład kapitalistom, jaką drogą śrubować powinni ceny towarów w górę. Najpierw „wyrównano", a właściwie podwyższono ceny biletów kolejowych, — teraz przyszła podwyżka cen spirytusu i wódek. „Gorzoły" nie żałujemy, ale rozchodzi się tutaj o smutny w życiu polskiem fakt, że jedyny ratunek w biedzie znajduje państwo w gorzałce.

Niczem carskie czasy!

Każdy robotnik, chłop małorolny i bezrolny, pracownik umysłowy, każdy człowiek pracy, powinien kupować, czytać, rozszerzać i kolportować w jak największej ilości — „Wyzwolenie Społeczne".

Ulgi podatkowe.

W maju zbiegają się terminy płatności kilku podatków, co wobec niepomyślnych stosunków kredytowych w kraju mogło wywołać pewne trudności płatnicze. Minister Skarbu zarządził, aby różnicę pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za 1929 r. a ustawowemi zaliczkami — wypłacano bez ustawowych kar i odsetek za odroczenie — w

FEJLETON.

A cóz tez to za śpecyjoł . . . ?

Znocie Kozy? — pewnikiem nie kozdy, nale jo wom mówię, ze je to wieś wielgo i harašno, jyno nie brak tez tam i paskudztwa. Tym paskudztwem to wom je chadecyjo, co to sie zawse kole swojigo ogona obyrto i nic piykniejsego poza tym ogonem nie widzi.

Zdawało sie tym nasym chadekom, ze całe Kozy som jejik a plebania to niby jakiś drugi koziański Belweder skond bydom mogli strzyc i golić na wieki wieków kogo ino popadnom. Przerachowali sie jednak z bezkurcyjom Felkiem na dobre.

Chocioz do kozdej „Przyszłości" wrazili „Dzwon Niedzielny" i po 25 gr. to dziadostwo sprzedawali, nie pomogło im to nic, ino sie tym ośmiesyli, jakoze tego dzwonu nikaj nie było słychać. Kieby tam moze jakom porzondnom grzechotkę wrazili, toby sie na to chocioz dziecka złakomiły, ale tak to nawet dziod z wielgom biedom sie do tego wysmarko zadniom cyńsciom ciała.

Ksionc Żak, co to je w Kozach proboscem jest naramnie porzondnym człowiekiem. Znajom go i sierzanty po Wadowicach i inkse pobozne ludziska a od tej pobozności i umartwiynia cielesnego ciągiem tłuśnieje i cały sie na karku i głowie świeci, jako ci wieldzy pokutnicy. Jak wom w lecie weźmie na wielgom głowe słomiany kapelus, to tak wyziero... ze az bijom od niego róznorodne rózności i cudności.

Nie lubi on straśnie socylistów, niby tych cyrwionych, ze to pono som chytre chłopy, co to sie nie jyno z kapitalistom targujom, ale nawet o dochodach kościelnych chcom wiedzieć. Nie dziwujem sie jo mu, bo zawse to ksionc, organista, kościelny i gróborz duchowne osoby, kiere do świentych pryndzej majom dostemp.

Pamiyntom jo jesce stare casy w Kozach, kiej za najjaśniejszego cysorza brali do wojska na prusoków. Co to był za sondny dzień! Jedna kumoska przylatuje za drugom do mojej niebosckiej matki, Panie świeć nad jej dusom — i wrzescy: O la Boga! Świat sie końcy! — Wiecie co sie stało? — Gróborzowego Jonka do wojska wzieni!

Dziwowali sie temu ludzie, bo zawsze syn gróborza, to jakby półduchowno osoba. Takie to było downij posanowanie dlo kościelnych osób. Człowiek był głupi jak but, ale słuchoł ślepo kozdego co na niego fest krzyknół, albo mu po gymbie pieńściom wyproł. Człowiek słuchoł, bo go ksiondz ucył pokory a po śmierci jesce nie był pewny jak długo go w cyścu bydom przypiekać.

Downe to były casy, człowiek chodził bosu do fabryki, chwolił Pana Boga, choć mioł dziurawe portki i flaki jodł i ksiendza w rynke całowoł i za nogi obłopioł a majstra posłuchoł jak koń bata i jesce do tego za półdarmo 16 godzin harowoł.

Tego kcom chadecy, aby to na nowo zaprowadzić, bo powiadajom, ze robotnik na śpyrce, fecie i kiełbasie całkiem sie zepsuł, bo takie rzecy mogom jeść ino panowie i ksienza.

Dlo robotnika pedajom te psiepary, starcy kapusta z łojem i stare po chadeckich baranach flaki na niedziele — piniondze dać ks. Zakowi i inksym „krześcijanom" z „Przyszłości", a wtedy sie nad nami Pan Bóg zlituje.

Na drugi roz opisa wom ciekawe historyje, jak to socyaliści wleźli do Kóz, jak sie ks. Żak w downych casach i terajsych miewoł i cego sie boji, kto to som wypiórcone orły, za cyje piniondze Dom ludowy stoi i kto kozy jesce teraz i kto doji... nale z Bogiem, a kto głupi niech co tydzień „Przyszłość" kupi! Pewnikiem do cna zbaranieje, jak orły koziańskie!

Chadek z Miandzybrodzia.

———

dwóch równych ratach, płatnych: 1-sza do dn. 15 maja, 2-ga do dn. 15 czerwca włącznie.

Równocześnie przesunięte zostały terminy płatności: 1-szej zaliczki kwartalnej z dn. 15 maja na 15 lipca r. b. i 2-ej zaliczki kwartalnej z dn. 15 lipca na 15 sierpnia r. b. włącznie.

Do powyższych terminów 14-to dniowy termin ulgowy nie ma zastosowania.

Powstańcy biją polskiego robotnika.

W sobotę na niedzielę (z 10 na 11 maja) w przeddzień wyborów do Sejmu śląskiego nalepiał tow. Śliwiński, robotnik, skarbnik „Siły" z Bielska, wraz z trzema młodymi towarzyszami agitacyjne dwójki.

Niedaleko ul. św. Trójcy w Bielsku napadła na nich zgraja powstańców pod dowództwem Łusińskiego z Białej i prezesa powstańców z Bielska, przed którą się tow. Śliwiński obronił wystrzałem z rewolweru w powietrze.

Niedługo po wycofaniu się powstańców, wystąpili na widownię policjanci, którzy w liczbie sześciu zaatakowali tow. Śliwińskiego, który podniósłszy ręce w górę, rewolwer puścił na ziemię.

Na to czekali tylko powstańcy, którzy uraczywszy się dobrze monopolówką w restauracji Szuberta w Białej, byli pełni wojowniczego zapału i przy zupełnej bezczynności policji w straszliwy sposób zmasakrowali tow. Śliwińskiego, którego odwieziono Pogotowiem Ratunkowem do domu.

Przeciwko tym barbarzyńskim metodom protestujemy i jeżeli się nie skończą odpowiemy z nawiązką.

Rolę policji bielskiej zachowamy sobie w pamięci.

Obrady Międzynarodówki Górników w Krakowie.

W poniedziałek popołudniu, o godz. 3-ej, w pięknej sali Rady Miejskiej miasta Krakowa, rozpoczęły się obrady Międzynarodowego Związku Górników, w obecności blisko 150 delegatów, reprezentujących około 2 miljonów górników w 12 krajach.

Po zagajeniu obrad przez tymczasowego przewodniczącego Międzynarodówki, tow. **Desjardin** (Belgja) zjazd powitał im. m. Krakowa p. prezydent **Rolle**; następnie wicemarszałek tow. **Zygmunt Żuławski** przemawiał imieniem **Komisji Centralnej Związków Zawodowych** witając przybyłych w serdecznych słowach i stwierdzając, że robotnicy polscy są dumni i szczęśliwi, że gościć mogą w Polsce ten pierwszy wielki międzynarodowy Kongres robotniczy w chwili, kiedy świat kapitalistyczny doprowadził gospodarkę światową do absurdu i **robotnicy muszą przedsięwziąć przebudowę życia gospodarczego na nowych podstawach, w skali międzynarodowej.**

Gospodarz Kongresu, pos. tow. **Jan Stańczyk** serdecznie przywitał swoich gości, wyrażając zadowolenie, że młoda organizacja górników polskich zaszczycona została tem, iż Międzynarodówka przyjęła jej zaproszenie na odbycie obrad w Polsce.

Tow. **Desjardin**, dziękując za przemówienia powitalne, gratulował klasie robotniczej polskiej jej świetnej organizacji i dotychczasowych sukcesów w walce o lepszy ustrój i o lepszą dolę robotnika.

Następnie tow. **Desjardin** dał przegląd najważniejszych wydarzeń w górnictwie od ostatniego Kongresu w Nimes w r. 1928. Wtedy obradowano w czasie najostrzejszego kryzysu w górnictwie. Znajdowaliśmy się w defensywie, broniąc się przed dalszem pogorszeniem naszych warunków, zdając sobie sprawę z tego, **że jedynie przez wzmocnienie krajowych organizacji zawodowych i przez usprawnienie współpracy międzynarodowej będziemy mogli utrzymać stan posiadania i kroczyć naprzód.**

Staraliśmy się o porozumienie z Międzynarodowem Biurem Pracy w celu osiągnięcia większej jednolitości ustawodawstwa robotniczego w różnych krajach, produkujących węgiel, by uniknąć tego, iż kraje o lepszem ustawodawstwie cierpią na rynkach międzynarodowych wskutek nieuczciwej konkurencji tych państw, gdzie robotnicy mają gorsze warunki pracy.

W końcu mówca wezwał do czujności i do wytężonej pracy, ponieważ, po 2 latach względnego dobrobytu w górnictwie węglowem, weszliśmy znowu w okres ciężkiego przesilenia, które przemysłowcy chcą sobie odbić na skórze robotnika.

Ile wydają państwa na zbrojenia?

Z okazji odbywającej się konferencji morskiej w Londynie, angielski minister skarbu — jak wiadomo — socjalista tow. Snowden wygłosił przez radjo wielką mowę, poświęconą sprawom rozbrojenia.

W przemówieniu swem min. Snowden dał wyraz nadziei, że konferencja morska doprowadzi do porozumienia, które wzmocni uczucie bezpieczeństwa wśród narodów i umożliwi odciążenie w wydatkach państw na zbrojenia, a zatem pozwoli na zmniejszenie ciężarów podatkowych.

Z rozmiarów obciążenia podatkowego na zbrojenia nie wszyscy ludzie zdają sobie sprawę. Tow. Snowden przytoczył olbrzymie pozycje ogólne, podając, że wszystkie państwa świata wydają na zbrojenia **900,000.000 funtów szterlingów** (około 80 miljardów złotych) z czego 60% przypada na kraje europejskie, 20% na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej a 20% na resztę państw świata.

Mówca przytoczył jako przykład jaskrawy i odstraszający, ostatnią wielką wojnę, która pogrążyła materjalnie wszystkie wojujące państwa, a Anglję obciążyła długiem **7 miljardów funtów szterlingów**. Na spłatę procentów i kapitału tego obciążenia Wielka Brytanja ściąga z opodatkowania swych obywateli 350,000.000 funtów szterlingów rocznie.

Po wojnie światowej stale przechodzimy we wszystkich krajach wielkie **kryzysy gospodarcze**, które miljony ludzi wyrzucają na bruk, odbierając im możność zarobkowania na kawałek chleba.

Kryzysy gospodarcze powstają skutkiem **braku konsumentów i środków obrotowych.** Spowodowane to zostało **wielkiem zubożeniem szerokich mas ludności po wojnie światowej** i fatalną gospodarką kapitalistyczną, która w pogoni za nowymi zyskami i nowymi rynkami zbytu prze do imperjalistycznej polityki a ta znowu wywołuje wojny, które pożerają tak olbrzymie sumy pieniężne, o jakich mówił min. Snowden i rujnują warsztaty pracy i całe gospodarstwo społeczne.

Gdyby tak olbrzymie sumy zużyto na cele gospodarcze, wówczas **zniknęłoby zapewne bezrobocie** i wśród szerokich mas robotniczych zapanowałby dobrobyt.

Jednak rabunkowa polityka kapitalistyczna woli wyrzucać miljardy na zabór obcych terenów, anizeli pieniądz obrócić na racjonalną politykę gospodarczą, na dobrobyt i kulturę własnego kraju.

Ażeby w przyszłości uniknąć morderczych wojen i wielkiego obciążenia podatkowego szerokich mas ludowych, które doprowadzą je do zupełnego wyniszczenia — świadoma i zorganizowana klasa robotnicza, przy pomocy swego przedstawicielstwa w parlamentach, musi prowadzić **politykę pokojową,** gdyż tylko tą drogą może osiągnąć spokojne życie narodów i pracę ich dla wspólnego dobra...

Indje w walce o wolność.

Rozruchy.

Według wiadomości, nadchodzących z Bombayu, w Szolapur wybuchły rozruchy, wskutek których zostało zamordowanych 6-ciu policjantów. Tłum oblał naftą ciała zamordowanych, poczem je podpalił.

We środę i czwartek w Szolapur, odległem o 400 klm. od Bombayu, wybuchły poważne rozruchy. W środę wieczorem wielki tłum demonstrantów wystąpił przeciwko spelunkom i szynkom portowym, rozbijając je częściowo. W ciągu tych dwóch dni w Szolapur 25 osób zostało zabitych, a 120 rannych. Policja nie jest w stanie opanować sytuacji. Wezwano posiłki wojskowe. Pułk ks. Yorku maszeruje z Achmednagar do Szolapur.

Raj amerykański.

Po Europie ciągle jeszcze kursują bajeczki o rajskich stosunkach w fabryce Forda. Ford jeszcze ciągle jest malowany przez głupszą prasę burżuazyjną jako dobroczyńca robotników. To też nie bez interesu jest niedawno wydana książka jednego z reporterów o światowej sławie, Erwina Kischa, który w czasie swego pobytu w Ameryce zwiedził zakłady Forda i wrażenia swoje opisał w książce pod tytułem: „Raj amerykański". Mamy tam interesujący obraz warunków, w jakich odbywa się „zracjonalizowana" praca przy ruchomym pasie. Chwalcy „fordyzmu" zapewniają, że jest ona dostosowana do organizmu ludzkiego. Oto, jak maluje ją Kisch:

Gęsto jeden przy drugim stoją robotnicy tak, że każdy musi przez ramię sąsiada chwytać nadjeżdżającą część maszyny, tuż przy twarzy lewego sąsiada zacząć ją obrabiać, a tuż przy twarzy prawego sąsiada kończyć robotę. Dosłownie o włos nad głowami, gdyż muskając włosy robotników, krąży ruchomy pas, na którym, na błyszczących łańcuchach zawieszone wiszą różne przedmioty, jak dary wigilijne na choince. Ale dlaczego niema miejsca? Czy nie widzimy ogromnych obszarów dokoła zakładu, czy hale nie są dość wysokie, ażeby ruchomy pas wraz ze swojemi stalowemi wisiorami nie tak niebezpiecznie nisko nad głowami krążył? — Ale oddalenie to strata czasu. A czas, to pieniądz!

Z tych samych też powodów pas ruchomy biegnie tak szybko, że **bardzo niewielu robotników może nadążyć za jego tempem.** Większa część goni w dzikim pośpiechu za częścią, którą musi obrabiać; wykonywuje swoje pensum **w pełnym biegu.**

Za to mają 15-minutową przerwę na obiad, tak jest pełne **piętnaście minut,** aby ich mięśnie i nerwy mogły cokolwiek odpocząć. I znowu można tu podziwiać tkliwą troskliwość Forda. Gdyby była kantyna ze stołami i krzesłami, mógłby się który robotnik zasiedzieć i o minutę zapóźno wrócić do ruchomego pasu, co pociągnęłoby za sobą utratę 14-dniowej płacy, — gdyż robotnik, który się chwilkę spóźni, przełknie przy pracy łyk mleka, lub wogóle zrobi jakiś ruch, nieprzewidziany w programie racjonalizacji, zostaje „odstawiony", to jest za karę nie pracuje 1—14 dni i nie otrzymuje oczywiście płacy za ten czas, a gdy potem wraca do pracy, otrzymuje jakiś czas **mniejsze pobory, niż poprzednio.**

Ażeby temu zapobiec, Ford zracjonalizował spożywanie obiadu. Jadło jest przywożone na wózkach do hali zakładowej, robotnicy **stają w ogonku przed kotłem z zupą** itd., aż do maszynki z kawą i **łykają obiad, stojąc.** Że przytem często tracą z 8 minut na czekanie w ogonku, a tylko 7 minut mają na samo jedzenie, na to racjonalizacja poradzić nie może.

Troskliwość Forda idzie jeszcze dalej. On uznaje, że próżniactwo szkodzi człowiekowi. Jeśli robotnik został „odstawiony" za karę, to niema rady, ale **jeżeli zachoruje i pójdzie do szpitala fabrycznego, powinien pracować.**

W książce Forda pod tytułem: „Moje życie i dzieło" czytamy taki wzruszający obrazek pracy szpitalnej: **„Pacjenci w szpitalu mogli pracować równie dobrze jak robotnicy w fabryce** i zarabiali w ten sposób na swoją zwykłą płacę. Wydajność ich pracy była nawet o **20% wyższą,** niż wydajność pracy fabrycznej. Nikt naturalnie nie był do pracy zmuszany, ale wszyscy byli chętni do pracy. Praca zabijała im czas, sen i apetyt były lepsze, niż poprzednio i wyzdrowienie postępowało szybszemi krokami."

Rozkoszny obrazek! Jakież to oburzające, że lekarze w niefabrycznych szpitalach europejskich nie zastosowali dotąd tak znakomitego systemu kuracyjnego i przeciwnie, zalecają chorym przedewszystkiem zupełny odpoczynek! Pan Ford zapomniał tylko nadmienić, że każdy pacjent, który nie był „chętny do pracy" i nie chciał tak przyjemnie zabawiać się w czasie choroby, nie otrzymywał ani płacy, ani zasiłku chorobowego. I dlatego pochylają się w łóżkach nad robotą i przykręcają śrubki; ciągle to samo, cały dzień, co jest rozrywką przyjemną i niezmiernie pobudzającą apetyt. To przecież nie jest „socjalistyczna" Kasa chorych; w tym szpitalu fabrykant jest panem.

A jak się przedstawia sprawa z temi samochodami, które jakoby posiada każdy robotnik Forda. Poprostu tysiące robotników mieszka o 10 mil od fabryki, autobusy i tramwaje są przepełnione, więc kilku robotników kupuje sobie do spółki mały samochód. Z zarobkiem dziennym od 5—7 dolarów dziennie (w sobotę i niedzielę fabryki Forda nie pracują) nie jest on bynajmniej kapitalistą, ale marnym proletarjuszem, jeśli obliczyć wysokie ceny wszystkiego oraz **zawrotnie wysokie czynsze mieszkaniowe.** I ten proletarjusz w kraju drapaczy chmur mieszka w rozpadającej się ruderze na przedmieściu po 5 osób w maleńkiej izdebce; życie jego przebiega przy ruchomym pasie, na którego końcu błyska śliczny samochód, którym pojedzie kto inny, ktoś, co nie jest robotnikiem u Forda.

Kapitalistyczna rzeczywista rzeczywistość jest w Ameryce więcej niż gdziekolwiek daleko od urojonej rzeczywistości chwalców kapitału.

1 Maj na Śląsku Ciesz.

Pomimo ulewnego deszczu trwającego cały dzień 30 kwietnia, Komitety P. P. S. w Cieszynie i Bobrku urządziły wieczorem 30 kwietnia capstrzyk z muzyką i pochodniami. Na czele pochodu niesiono transparent z napisem: „Niech żyje święto robotnicze 1 Maja!". W dniu pierwszego maja, jakkolwiek pogoda bardzo była niepewną, zebrały się tłumy robotników na wiecach majowych, które odbyły się na Śląsku Cieszyńskim w 10 miejscowościach. Liczba uczestników przewyższała znacznie liczbę lat poprzednich. Olbrzymie manifestacje majowe odbyły się w Bielsku i Czechowicach, dalej w Cieszynie, Ustroniu, Goleszowie, Skoczowie, Jasienicy, Chybiu, Kończycach Małych, a po raz pierwszy także w naszej górskiej wiosce Wiśle, znanej wszystkim letnikom w Polsce. Na wiecach przemawiali ttow. Biłko, Funiok, Machej, Początek, Reger, Rosner, Ruman, Suchy, Sum, Swaczyna, Wadoń, Wiesner, Zawada, Zemlak, Żertka, Zieleźnik.

Zgromadzenia i pochody odbyły się bez jakichkolwiek przeszkód, w zupełnym spokoju i powadze. Rezolucję majową przyjmowano wszędzie z entuzjazmem. Tegoroczny dzień majowy na Śląsku cieszyńskim uważamy za ważny etap w walce o lepszą przyszłość.

———

Zgon Biskupa śląskiego ks. Lisieckiego.

Dwa tygodnie przed wyborami przyniosły gazety wiadomość, że wojewoda dr. Grażyński wręczył biskupowi pół miljona złotych na budowę katedry. Ten hojny dar był widocznie zachętą dla ks. biskupa, do podjęcia walki z socjalistami. To też w tygodniu tuż przed wyborami wybrał się schorzały biskup na Śląsk Cieszyński na udzielanie wiernym sakramentu Bierzmowania. Zaczął więc od najbardziej socjalistycznej gminy Czechowic, Mazańcowic i t. d., gdzie nie pominął żadnej okazji, aby odstraszyć wyborców od oddawania głosów na socjalistów. W swym pochodzie dociągnął do Cieszyna, gdzie w nocy z 12-go na 13-go maja zmarł nagle na udar serca.

———

Nie będzie manewrów.

Powołane władze wojskowe nie zamierzają urządzać w bieżącym roku manewrów wojskowych z udziałem większych jednostek wojskowych. Decyzja ta została powzięta z uwagi na to, że manewry wojskowe, przeprowadzone w latach ubiegłych, dostatecznie wykazały stopień wykształcenia w wojsku.

Natomiast odbędą się w bieżącym roku normalne ćwiczenia wojskowe w różnych punktach państwa zgodnie z zarządzeniami, jakie w tej sprawie wydadzą powołane władze wojskowe. Równocześnie tegoroczne ćwiczenia oficerów rezerwy nie ulegną żadnej zmianie i odbędą się w trybie przepisanym.

Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny.

„Arbeiter-Zeitung" donosi, że komitet wykonawczy II Międzynarodówki uchwalił zwołanie międzynarodowego kongresu socjalistycznego **z końcem lipca 1931 do Wiednia.**

———

Kronika.

KOMOROWICE. Włamanie do kasy kolejowej. Przez wyrwanie zamku w drzwiach przy pomocy łomu żelaznego włamali się nieznani sprawcy do kasy kolejowej na tutejszym przystanku i skradli jeden termjon z 5191 biletami oraz 12 zł. gotówki, a następnie oddalili się w niewiadomym kierunku.

BIELSKO. Śmierć przy pracy. Dnia 6 maja po południu podczas pracy przy budowie kina „Apollo" spadł z rusztowania IV piętra 27-letni robotnik L. Sleziak i 19-letni A. Gołuch, obydwaj z Żywieckiego. Wskutek upadku doznał Sleziak pęknięcia czaszki, zaś Gołuch lekkiego zadraśnięcia naskórka na obu rękach. Wezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe przewiozło Sleziaka do szpitala powszechnego, w drodze jednak zmarł. Gołuch, po nałożeniu mu opatrunku, pozostał dalej przy pracy.

———

Korespondencje.

PISARZOWICE. P. Pieczka a wydzierżawienie Domu gminnego. Miano u nas wydzierżawić na wniosek p. Pieczki stary Dom gminny na trzy lata, bo na wykończenie nowego Domu gminnego nie było pieniędzy.

Na taką propozycję oferenci się naturalnie nie zgodzili, natomiast na nowy Dom daliby z pewnością 4 do 5 tysięcy zł. na trzy lata z góry.

Stało się jednak inaczej, gdyż Ślósarczyk otrzymał dzierżawę za dwa tysiące zł., aczkolwiek p. Krzemień zapewniał o 4 tysiącach.

Przy zawieraniu umowy ze Ślósarczykiem żąda tenże wymalowania sali i wybudowania stodoły, bo tym sposobem tanim kosztem wyszedłby dla siebie, ale gmina by za to musiała te jego 2 tysiące na cały ten interes wpłacić.

Ludność się oburza na takie postępowanie Pieczki, gdyż wie dobrze o tem, że on to stoji za Ślósarczykiem, który naraził gminę na wielkie szkody, boć przecież nikt nie może powiedzieć, że gmina na jego ofercie interes zrobiła.

Obywatele Pisarzowic nie myślą dopłacać do Domu gminnego po to, by w nim sobie wygodnie siedział Ślósarczyk razem z Pieczką. My nie będziemy płacili czyich procentów, ani nie będziemy dopłacali tysiące złotych do Domu gminnego, który na to został wystawiony, aby się rentował.

Tym wszystkim radnym, którzy przyczynili się do tego interesu Ślósarczyko-Pieczkowego swymi głosami, ludność wyraża votum nieufności i przy najbliższych wyborach przypomni, gdzie wówczas byli, gdy się rozchodziło o dobro gminy.

Apelujemy do Rady Powiatowej i p. Starosty, aby tym kumoterskim stosunkom raz wreszcie kres położyli.

———

„Powszechna radość życia".

Według statystyki wydziału przemysłowego magistratu w Wilnie, **najgorszy kryzys przeżywa galanterja.**

W tym dziale handlu likwiduje się przeciętnie po 4 sklepy dziennie.

Ładna historja! W jednem mieście bankrutują lub są likwidowane z powodu zastoju towarowego 4 sklepy dziennie!

———

Pod „oświeconymi" rządami sanacji.

W dn. 6 maja br. zgłosił się na posterunku P. P. w Gródku n. Dunajcem 37 lat liczący wyrobnik Andrzej Cisowski, zamieszkały w Bartkowej Posadowej i doniósł, że tegoż dnia w czasie nieobecności swej żony i reszty dzieci, wyjął z kołyski swego zaledwie 7 tygodni liczącego syna Józefa, położył go na progu izby, a następnie dwoma uderzeniami siekiery odrąbał głowę.

Jako powód swego zbrodniczego czynu podał, że nie chciał mieć więcej dzieci, nie posiadając dostatecznego majątku na wyżywienie ich.

Zwyrodniałego ojca odstawiono do więzień przy Sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

Takie są oto skutki ciemnoty, która panuje na wsi polskiej wszechwładnie, dzięki „oświeconemu" rządowi sanacyjnemu, który na oświatę i szkoły pieniędzy niema, lecz za to hojną ręką obdarza kler, który nawołuje lud, by jak najwięcej dzieci produkował, nie starając się oto z czego te dzieci będą żyć i kto je będzie utrzymywał.

———

Najniższe zarobki robotnicze w Polsce!

Ale za to jest . . . „radosna twórczość".

Wybitny ekonomista angielski profesor Richardson, wygłosił w tych dniach w londyńskiem Królewskiem Towarzystwie Statystycznem odczyt o realnych zarobkach robotników w poszczególnych krajach.

Przyjmując realny zarobek robotnika angielskiego — 100, Richardson ułożył następującą tabelkę realnych płac robotniczych w poszczególnych państwach:

Stany Zjednoczone A. P.	197
Kanada	165
Australja	148
Szwecja	108
Danja	107
Anglja	100
Irlandja	97
Holandja	87
Niemcy	78
Szwajcarja	77
Czechosłowacja	70
Polska	62

Tak więc według obliczeń Richardsona, największe zarobki mają robotnicy w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australji. Jeżeli chodzi o państwa europejskie, to tutaj robocizna najdroższa jest w państwach północnych, najtańsza w Polsce.

———

Nadesłane.

Kredyty z Banku Rolnego.

Ze względu na ciężkie położenie rolnictwa Państwowy Bank Rolny uruchomił następujące kredyty:

1) Na zakupno materjału zarodowego: bydła, owiec, trzody chlewnej i drobiu. Kredyt na bydło jest 3 letni na pozostały inwentarz 1 roczny. Kredyt 3 letni spłacony jest po roku w ratach kwartalnych lub półrocznych, — kredyt 1 roczny jednorazowo po upływie roku. Oprocentowanie obecnie 11½ od sta rocznie.

Podania o kredyt należy kierować do Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Białej z podaniem: Imię i nazwisko petenta, miejsce zamieszkania, obszar gruntu, wysokość żądanej pożyczki, ilość i rodzaj zwierząt zarodowych, które mają być zakupione.

2) Doraźny kredyt na pomoc rolną. Kredyt powyższy udziela Bank Ludowy w Białej na weksel w oprocentowaniu 10% od sta. O kredyt powyższy należy starać się wprost w Banku Ludowym w Białej. Spłata kredytu co 3 miesiące, a nie może przekroczyć 9 miesięcy.

3) Kredyt na inwestycje rolne na lat 2—3 a w wyjątkowych wypadkach na lat 5. Spłata kredytu następuje po 1 roku w ratach półrocznych. Kredyt oprocentowany 9% od sta rocznie. Podania o otrzymanie kredytu należy kierować wprost do Banku Ludowego w Białej. Ze względu na szczupłość kredytu pożyczki udzielone będą po zaciągnięciu opinji Okr. Tow. Rolniczego w Białej.

4) Kredyt na budowę wzorowych gnojowni, a w szczególności w gminach górskich o typie szwajcarskim. Kredyt może być udzielony nie w większej ilości jak 60 zł. na sztukę inwentarza żywego. Kredyt udzielony będzie na lat 3 płatny w 5 równych ratach, przyczem pierwsza rata po upływie roku. Oprocentowanie 3% ponad stopę procentową Banku Polskiego. Przy otrzymaniu tego kredytu można się starać o obniżenie procentu w Ministerstwie Rolnictwa w Warszawie. Podania o powyższy kredyt należy kierować do Banku Ludowego w Białej. Podania muszą być przedtem zaopinjowane przez Okr. Tow. Rolnicze w Białej.

———

Festyn Komitetu Opieki nad Żołnierzem.

Jak się dowiadujemy, doroczny festyn Komitetu Opieki nad Żołnierzem dla Garnizonu Bielsko-Biała odbędzie się dnia 1 czerwca b. r. na Strzelnicy miejskiej w Bielsku.

———

III. Walne Zebranie członków Sekcji Narciarskiej O. B. P. T. T. w Białej

odbędzie się w dniu 23 maja 1930 r. (piątek) w lokalu Czytelni Polskiej w Białej (Plac Wolności) o godz. 7-mej wieczorem.

W razie braku kompletu statutem przewidziane następne Walne Zebranie odbędzie się o godz. 8-mej bez względu na ilość członków.

Ze względu na ważność obrad oraz rozmiar pracy turystyczno-sportowej w przyszłym sezonie narciarskim uprasza się wszystkich P. T. członków Sekcji Narciarskiej o liczne i punktualne przybycie.

Prezes: **St. Merta** m. p. Sekretarz: **Dr. Eust. Kaczmarz** m. p.

———

Państwowe Gimnazjum Polskie w Bielsku.

Zgłoszenia do egzaminów wstępnych do klasy pierwszej i do klas wyższych przyjmuje już Dyrekcja zakładu codziennie od godz. 11—12.

Egzamina wstępne odbędą się z końcem czerwca. Przed egzaminem wstępnym należy złożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo szczepienia ospy. Ostateczny termin wpisów i egzaminów będzie ogłoszony w czerwcu br.

———

Ogłoszenia.

SKRADZIONĄ kartę **rzemieślniczą,** wydaną przez Starostwo w Żywcu dla Wacława Studenckiego unieważnia się.

DURAJ FRANCISZEK, ur. 1901, zamieszkały w Lipniku Nr. 278 **zgubił książkę wojskową,** wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko, którą unieważnia.

Z okazji zaślubin
tow. Franciszka Hetnała
z p. Katarzyną Dobijówną
składa młodej parze serdeczne gratulacje
T. U. R. Oddział Mikuszowice.

OGŁOSZENIE.

I. Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie podaje niniejszem do wiadomości, że do wyborów uzupełniających do Zarządu Kasy, wyznaczonych na 26 kwietnia 1930 r. wpłynęła tylko jedna lista kandydatów z grupy ubezpieczonych i jedna lista kandydatów (zgłoszona przez Zarząd) z grupy pracodawców, wobec tego wybory w myśl § 52 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 marca 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 273 nie odbyły się, a zgłoszeni kandydaci uchodzą za wybranych.

W grupie ubezpieczonych zostali wybrani członkami Zarządu:

1) **Franciszek Zawada,** kowal w fabryce Brevillier i Urban w Ustroniu

2) **Henryk Follmer,** werkmistrz Elektrowni Okręgowej w Cieszynie.

Zastępcami członków:

1) **Jan Sadlik,** robotnik Tartaku Państwowego w Ustroniu,

2) **Paweł Klus,** robotnik w Browarze w Cieszynie.

Z grupy pracodawców wybrany został członkiem Zarządu **Paweł Mitręga,** właściciel drukarni w Cieszynie,

zaś **zastępcą członka Zarządu Wilhelm Szafarczyk,** przemysłowiec w Cieszynie.

II. Zarząd Kasy na swem konstytuującem posiedzeniu, które odbyło się w dniu 6 maja 1930 r., wybrał przewodniczącym Zarządu p. **Tadeusza Regera,** a zastępcą przewodniczącego p. **Józefa Staszkę,** fabrykanta w Skoczowie.

Przeciw dokonanym pod I wyborom przysługuje członkom Rady Kasy prawo wniesienia protestu na ręce Zarządu Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie w ciągu 14 dni od dnia ogłoszenia wyborów. Protest musi być podpisany przynajmniej przez 3 członków Rady, uprawnionych do głosowania.

Cieszyn, dnia 7 maja 1930 r. Zarząd.

Zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko J a n B r z u c h a ń s k i, rocznik 1899, zamieszkały w Komorowicach Nr. 125, unieważniam.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury Lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu maju 1930.

W niedzielę, dnia 18 maja:
Dr. Gerstenfeld, Biała, ul. Główna 21, Nr. tel. 2726.

W czwartek, dnia 25 maja:
Dr. Gross w Białej, ul. Hettwerowej (budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W niedzielę, dnia 29 maja:
Dr. Guttenberg w Bielsku, ul. 3 Maja 7, tel. 2480.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.